Nr. 5. w Wtorek dnia 7. Stycznia 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

OBWIESZCZENIE.

Odwołując się do ogłoszonego w Nr. 42. Zbioru praw najwyższego rozporządzenia z dnia 21. m. z., przez które wezwano obydwie izby sejmujące państwa, tak izbę parów jako i izbę deputowanych, do zebrania się dnia dnia 14. Stycznia r. b. w mieście stołecznėm i rezydencyonalnėm Berlinie, donoszę niniejszém, jako osobne zawiadomienia co do miejsca i czasu posiedzenia zagajającego wyłożone są w biórze izby parów (Lipska ulica nr. 3., Leipziger-Str.) w dzień 12. i 13. Stycznia w czasie od godziny 8éj z rana aż do godziny 8ej wieczorem, a w dzień 14 Stycznia w godzinach przedpołudniowych. W biórach pomienionych powydawane będą także bilety legitymacyjne do wstępu na posiedzenie zagajające, niemniéj wszelkiéj innéj tamże zasięgać można w téj mierze wiadomości potrzebnéj.

Berlin, dnia 1. Stycznia 1862.

Minister spraw wewnętrznych.

(podp.) ***Hr. von Schwerin.***

Powyższe obwieszczenie podajemy niniejszém do wiadomości publicznéj. Poznań, dnia 4. Stycznia 1862.

Królewskie Prezydyum regencyjne.

Toop.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Bruksela, 6. Stycznia. — Independance Belge donosi że wyszedł rozkaz do Marsylii, aby zaopatrzono załogę francuską w Rzymie w obłogi wojenne jakby na nadchodzącą kampanię.

Tenże dziennik donosi z Lizbony, że stan zdrowia króla i infanta jest dobry.

Bruksela, 7. Stycznia. — Independance donosi z Wasyngtonu pod dniem 28. Grudnia, że Seward widział się z lordem Lyonsem. Seward oświadczył, że gotów Masona i Slidela wydać, jeżeli są reklamowani jako buntownicy; jeżeli są reklamowani jako strona wojująca, musi się odnieść do swego rządu w tej mierze.

Londyn, 6. Stycznia. — Wedle Timesa odbywa się dziś rada ministeryalna w Osborne. Parlament ma być zwołany na dzień 6. Lutego, może i wcześniej a nawet za dni 14, jeżeli wiadomości nadejdą z Ameryki niezadowalające. Times spodziewa się utrzymania pokoju

Dzisiejsza Morning Post zaręcza, że przybił do Queenstown parowiec Europa, który Amerykę opuścił w d. 25. Grudnia i nieprzywiózł żadnych depesz od lorda Lyonsa dla rządu angielskiego. Seward nie odpowiedział dotąd na urzędową notę angielską, którą lord Lyon miał mu doręczyć w d. 23. Grudnia. Seward może zwlec swoją odpowiedź o dni 7. Wiadomość jakoby Europa z nową pocztą przybiła do Queenstown jest płonną.

Kadyx, 5. Stycznia wieczorem. — Parowiec korsarski Sumter, który trzy statki Stanów Zjednoczonych zburzył i 42 miał jeńców na swym pokładzie, zawinął do tutejszego portu mimo protestacyi ze strony amerykańskiego konsula.

Londyn, 7. Stycznia. — Parowiec Europa przywiózł wiadomości z Nowego Jorku z d. 24. z. m Nic nie zawierają stanowczego. Dzienniki nowojorskie zgadzają się na to, aby zezwolić na żądauia angielskie dla uniknięcia wojny. Senat wyznacza 1½ mil. dolarów na statki kanonierskie na wodach zachodnich. Podatek od kawy, cukru podwyższono.

Wasyngton, 26. Grudnia. — W senacie przemawiało wielu mówców przeciw wydaniu komisarzy z państw południowych.

Skutari, 6. Stycznia. — Czarnogorcy, którzy obsadzili Socę zostali w sobotę ze stratą 70 ludzi z niej wyparci.

Kassel, 6. Stycznia. — Frankfurtskiej Zeit odebrano w Elektorstwie debit pocztowy. — W Hanau wielki wyprawiono obiad na obchod rocznicy konstytucyi, na którym było przeszło 500 osób.

Berlin, 6. Stycznia. — Król JMość słuchał dziś przed południem referatów rzeczywistego tajn. radzcy rejencyjnego Costenoble, tajn. radzcę gabinetowego Illaira i ministra spraw zewnętrznych hr. Bernstorffa.

Berlin, 6. Stycznia. — Ostatnie wiadomości, ktore odbieramy z Londynu i Ameryki, brzmią dosyć pokojowo. Ważną jest wiadomość zamieszczona w belgijskiej Independance, że Francya w Londynie przed rozpoczęciem się sporu z Ameryką nastawała o uznanie państw południowych, ale Anglia na to przystać niechciała.

— Uważają tu w świecie politycznym za ważną wiadomość, że księżna Klotylda małżonka księcia Napoleona jest w nadziei. Stosunki pomiędzy dworem francuskim a włoskim ustaliłyby się tem samem jeszcze bardziej.

— W izbie deputowanych zaczyna się już rozgaszczać parlamentaryzm. Deputowani przysyłają tu swe adresa, frakcye obsadzają swoje miejsca. Naprzód Polacy wystąpili i zaraz po wyborach zamówili dla siebie dawne swe pierwsze ławy na lewicy obok mównicy, starzy liberaliści z różnych odcieni zajęli prawą stronę izby, gdzie dawniej frakcya Vinckego i Mathisa zasiadała. Miejsce Vinckego zajmie Grabow. Stronnictwo Reichenspergera w środku. Stronnictwo postępowe wybrało sobie miejsca obok Polaków na lewicy. Co się tyczy zamiarów rządu, same sprzeczne krążą podania. Byłoby wielką zasługą ze strony rządu, gdyby nakazał milczenie gazecie gwiazdowej, bo toby ułatwiło mu stanowisko do izby.

— Profesor Dr. Jacobi w Królewcu, jeden z członków stronnictwa demokratycznego, odmówił przyjęcia mandatu poselskiego. Powody, jakie go do tego skłoniły, są o tyle ważne, iż przedstawiają zapatrywanie się tego stronnictwa na obecny stan rzeczy, i wytłumaczą zapewne późniejsze oględne zachowanie się wielu demokratów w Izbie. Dr. Jacobi powiada w liście do jednego ze zgromadzeń wyborczych w Berlinie, że lubo go postawiono jako kandydata, musi się zrzec tego zaszczytu tym razem. Niepowinniśmy taić przed sobą — mówi Jacobi — że konstytucyonalizm, jakiego powszechnie teraz wymagają, jest pod pewnym względem systemem równowagi. Mając sobie wskazane jednozgodne działanie rozmaitych, po części równo-uprawnionych władz państwa, wymaga z góry — więcej niż jakakolwiek inna forma rządowa — patryotyzmu i wzajemnego poważania władz państwa. Gdzie tych warunków niedostaje, tam konstytucyonalizm tamuje rozwój państwa a w końcu stanie się czemś gorszem niż absolutyzm. Dalej pisze, że wybrańcy ludu zasługują na poważanie, a tymczasem jeszcze przed otwarciem izby inne władze państwa podejrzywają ich i rozsiewają nieufność ku nim, chociaż powołane są współ z niemi działać. Zdawało się, że znikły te uprzedzenia, ale ostatnie czasy pokazały, że tak nie jest, owszem, dawne przesądy przechowały się właśnie w całej sile u kierowników państwa. Przeciwnicy wolności konstytucyjnej chcą wywołać rozdwojenie między rządem a reprezentacyą ludu. Należy więc unikać tego wszystkiego, coby dodawało nowego żywiołu tej niechęci, i z tego powodu, aby nienarażać konstytucyi na szkodę i nie dać reakcyi sposobności lub pozoru do podniesienia głowy, Jacobi się usuwa. Jeżeli inni członkowie tego stronnictwa nie usunęli się, to wszelako wielu z nich nie było tak dalece skompromitowanych jak Jacobi, a w każdym razie ci co zostali wybrani, okażą się niewątpliwie większymi w swej opozycyi, aniżeli przed przemową królewską w Letzlingen, którą Jacobi wyraźnie miał na myśli, pisząc list pomieniony. Słychać, że król objawił życzenie swoje, aby Simson dostał się do Izby. Simson bowiem nie został nigdzie wybrany deputowanym. Przeniewierzył on się swojej partyi na przeszłym sejmie, kiedy został prezesem Izby, a nie mogą mu także darować tego, że dał na sobie wymodz Niegolewskiemu odczytanie deklaracyi wiadomej. Wszelako trudno brać za złe, że Simson który jako profesor mógł mieć odwagę cywilną, nieposiadał innego rodzaju odwagi.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 4. Stycznia. — Ukaz do rady administracyjnej naszego Królestwa Polskiego. Przychylając się do prośby Ludwika i Karola hr. Krasińskich, opiekunów niepełnoletniego Władysława hr. Krasińskiego, właściciela ustanowionego ukazem najwyższym z d. 17. Lipca 1844 r. majoratu imienia hr. Krasińskich: o przyłącznie do onego zebranych, staraniem niegdy Konstantego Świdzińskiego, rękopismów, numizmatów, rzeźb starożytnych, tudzież biblioteki i innych rzadkości

archeologicznych i bibliograficznych, które przez spadkobierców Swidzińskiego, aktami urzędowemi z 3. Lipca 1860 r., zawartemi między nimi i opiekunami wspomnionego Władysława hr. Krasińskiego, oddane zostały na własność tegoż hr. Krasińskiego i jego następców, pod nieodłącznym warunkiem zachowania ich w całości i utrzymywania w Warszawie dostępnemi dla uczonych badaczów; obok zaś tego tak Swidzińscy, jak również Ludwik i Karol hr. Krasińscy, dla zapewnienia środków urządzenia i utrzymywania w powyższy sposób zbiorów po Swidzińskim, ustanowili, tytułem renty wieczystej, opłatę coroczną po rs. 1650, na przedstawienie rady administracyjnej naszego Królestwa Polskiego stanowimy:

Art. 1. Przyłączenie do majoratu imienia hr. Krasińskich, według warunków, pomiędzy stronami przez akta urzędowe z 3. Lipca 1860 r. umówionych, biblioteki, rękopismów, numizmatow, rzeźb starożytnych, tudziez wszelkich zbiorów archeologicznych i bibliograficznych, po niegdy Konstantym Swidzińskim pozostałych, zatwierdzić i niniejszem, z zachowaniem praw trzeciego, zatwierdzamy.

Art. 2. Wykonanie niniejszego ukazu, który w Dzienniku praw zamieszczony być ma, polecić komisyi rządowej sprawiedliwości.

Petersburg, 10. Grudnia 1861. (podp.) ALEXANDER,

przez cesarza i króla, minister sekretarz stanu J. Tymowski.

— Wilki zaczynają już gospodarować po wsiach. I tak: we wsi Bzile, w okręgu krasnostawskim, nocy 20. Grudnia r. z. kilkunastu ich pod sam dwór przybyło, atakując owczarnię, lecz odstraszeni zostali. W sam dzień Bożego Narodzenia o godz. 2 po południu, o 4 wiorst od Krasnegostawu, na gościńcu szosse do Zamościa, jadący doktór spotkał 5 starych wilków o kroków blisko 50 od drogi bitej. Kiedy więc przejeżdżał około nich, jeden się tarzał w śniegu, a drudzy stanęli i przypatrywali się śmiało jadącemu bryczką obok nich bezbronnemu doktorowi. Nadto pokazują się one gromadnie i w lasach okolicznych. A że wielu amatorów trują lisy, i za 15 gr. mogą otruć każdego, należałoby zatem dla pięknego futra nie wytępić wszystkich lisów, a wziąść się bez odwłoki do trucia wilków, nie czekając na ich dalsze rozgospodarowanie się po zagrodach wiejskich. K. War.

Warszawa, 29. Grudnia. — Od trzech dni obiegają miasto niepokojące pogłoski względem szanownego księdza administratora Białobrzeskiego. Wiadomo już tu wszystkim- że we wtorek tj. w wilię Bożego Narodzenia przywożony i odwożony był po dwa kroć pod eskortą żandarmów, z cytadeli do zamku, a teraz znów siedzi w celi więziennej, ponieważ pogróżki i obietnica jak widać, nie odniosły spodziewanego rezultatu. Kościoły pozostały więc zamknięte podczas Bożego Narodzenia, bo rząd nie chciał cofnąć przepisów gwałcących wolność wyznania i modlitwy, mogących lud wystawić na bezprawia.

W skutek jak się zdaje tych bezowocnych parlamentowań w zamku, rozpuszczono po Warszawie mylne wieści, jakoby ks. administratora mieli zawieść do Petersburga na konferencyę, to znów, że się sam dobrowolnie zrzekł swego dostojeństwa (co żadną miarą w więzieniu nastąpić nie może), i że wyjeżdża na mieszkanie do Rzymu, że nakoniec z Petersburga przedstawiono kandydatów na stolicę arcybiskupią, a między nimi powtarzają tu nazwisko jakoby pierwszego kandydata, nazwisko, którego nikt bez oburzenia wymówić nie może, a które tu w sporze władz rosyjskich z kapitułą, smutnym wyjątkiem po stronie rządu stawało. Arcybiskup taki z wyboru Petersburga a nie z wyboru duchowieństwa polskiego, będzie w naszem przekonaniu tylko sługą Moskwy, nieprzyjacielem kościoła i wiary katolickiej.

Po śp. Arcybiskupie Fijalkowskim i po szanownym ks, administratorze Białobrzeskim, może nastąpić tylko nowy męczennik, albo co nie daj Boże, jaki Siemiaszko, zdrajca wiary i ojczyzny! W obecnych stosunkach, nie ma środka pomiędzy temi dwiema ostatecznościami; dziś jak za dni Chrystusa, służyć nie można Bogu i mamonie, trzeba iść śladem męczenników, lub zostać krzywoprzysiężcą, odstępcą wiary i sługą Molocha. Pamiętać o tem należy, że jak naród bez religii, tak duchowieństwo bez narodu istnieć nie może, i ufać Opatrzności, która czuwa nad moralnem życiem narodów.

Prześladowania policyjne, o latarki, czamarki, szpilki i guziki nie ustają. Policya nie pyta, że nie każdy może się do roku kilka razy do roku przestrajać i że kto sprawił tego lata czamarkę a nie ma innego ubrania, musi ją nosić choć pokryjomu. Wczoraj przed gmachem bankowym policyant czyli »narożnik«, jak ich tu nazywają, zaczepia przechodzącego mężczyznę, rozpina gwałtem algierkę i odkrywa pod nią czamarkę; szarpie przechodnia, gwizdaniem zwołuje porozstawianych na rogach ulic policyantów; to wszystko razem wpada na biednego człowieka i prowadzi na ratusz, gdzie co najmniej, będzie musiał parę dni w brudzie i głodzie przesiedzieć; za co? że miał pod futrem swoją własną czamarkę, gdy ci co się stroją w obdarte innym suknie i zegarki, chodzą swobodnie i spokojnie.

Onegdaj, służąca posłana za sprawunkiem ujrzawszy boczną furtkę Krasińskiego ogrodu otwartą, dla skrócenia drogi chciała przejść ogrodem. Policyant spostrzegłszy to biegnie za nią, chwyta i wlecze na ratusz, gdzie biedną dziewczynę za ten ogromny występek osieczono rózgami. Policya chodzi teraz po domach i zapisuje ubogich potrzebujących wsparcia i wstydzących się żebrać, bo rząd raczył przeznaczyć dla ubogich złp. 120,000 to jest na każdy cyrkuł złp. 10,000. Znajdą się zapewne ludzie, którzy zechcą korzystać z tej łaski wyjętej z naszej kieszeni. Słyszeliśmy jednak ubogich wyrobników mówiących do siebie »niech sobie swoim szpiegom i złodziejom rozdają.« To nam przypomina niedawną rozmowę jednego z urzędników komisyi wyznań z jednym zacnym kapłanem, któremu ów urzędnik przekładał, że opór duchowieństwa stawiany rządowi, to tylko sprawił, że rząd musi odebrać co dał. Na co szanowny kapłan odpowiedział mu spokojnie: kiedy inaczej być nie może to niech sobie rząd odbierze co dał, a niech odda co wziął.«

Prokurator Tafiłowski, tyle wsławiony w tym roku, założył w imieniu rządu apelacyę przeciw Karolowi Nowakowskiemu i Janowi Chądzyńskiemu, których sąd kryminalny zupełnie uwolnił. Pisaliśmy już o tem w ostatniej korespondencyi, dziś powtarzamy jako fakt autentyczny.

Prokonsulowie moskiewscy po miastach i miasteczkach prowincyonalnych, sądami doraźnemi skazują bez rekursu na Sybir, do kazemat, do robót fortecznych i do wojska. Doliczyć się trudno ofiar tym sosobem wywożonych z kraju, pozamykanych w twierdzach i w rozmaitych improwizowanych więzieniach. Do jakiego stopnia dochodzi samowola wojennych naczelników w prowincyonalnych miasteczkach, dowodzi fakt następujący: Komisya spraw wewnętrznych zamianowała burmistrza do miasteczka Radzanowa w Płockiem, w miejsce dawnego, który był oskarzony o nadużycia. Otóż p. naczelnik wojenny, który był z niego zadowolony, oświadcza nowo mianowanemu, że go nie zna i nie przyjmuje, i odprawia go z kwitkiem. Dopiero na usilne prośby i przedstawienia władzy cywilnej raczył zatwierdzić nominacyę i przyjąć nowego burmistrza. Wszyscy naczelnicy wojenni to jest prokonsulowie rozesłali okólniki nakczujące obdzieranie krzyżów poświęcanych z palm i koron cierniowych, jako godeł buntowniczych; w niektórych miejscach dokonano tego świętokradztwa z niemałem oburzeniem mieszkańców, ale godła dziś zdarte, nazajutrz ukazały się znowu na krzyżach. Aresztowania trwają ciągle. W Lublinie aresztowano między innymi ks. Mleczka (brata wywiezionego) i patrona Gregorowicza.

Głoszą o otwarciu szkół po Nowym roku, ma się rozumieć, szkół według muchanowskiego systemu. W obec zamkniętych szkół i kościołów, rząd najpilniej zajmuje się teatrem, o który nikt nie prosi, do którego nikt nie pójdzie; bo nie czas myśleć o zabawach i fraszkach, gdy więzienia pełne niewinnych ofiar, gdy wszystkiemi drogami na wschód i na północ wloką w kajdanach młodzież naszą, aby ją tam w twierdzach i w kopalniach żywcem pogrzebać, gdy bezprawia policyjne zniweczyły bezpieczeństwo osób i majątku, gdy jeszcze trawą nie porosły groby pomordowanych i krew na brukach warszawskich zaledwie co oschła. Ani tak szalonych, ani tak podłych nie ma pomiędzy nami.

Przebiegając myślą wypadki kończącego się roku, obliczając rezultat usiłowań, strat poniesionych, nadziei zawiedzionych, przekonywamy się, żeśmy jednak więcej zyskali niż stracili; że hipoteka sprawy narodowej coraz pewniejsza i że się przynajmniej moralnego bankructwa obawiać nie mamy potrzeby. Powaga opinii podkopała powagę rosyjskiej władzy, i teraz nawet pod najsroższym uciskiem każdy lęka się więcej sądu opinii, niż wszystkich sądów wojennych; każdy prawie woli iść do cytadeli i na Sybir, niż wpaść pod klątwę narodu. Ten nieustający protest opinii w obec zbrojnego i groźnego despotyzmu rosyjskiego, ma w sobie coś tak wspaniałego, że nawet nieprzyjaciele moralnej jego powadze ustępują. Są także inne jeżeli niewielkie rezultaty tegorocznych usiłowań narodu, ale tu tylko mimochodem jednego dotknąłem, odkładając wyliczenie innych na później. Mamy więc za co Panu Bogu dziękować i dziękujemy; mamy się czem pocieszyć i pocieszamy się wzajem nadzieją, że aby wytrwać moralnie, aby się oswoić z koniecznością przechodniego stanu sprawy, nie ustając w pracy, w nadziei i miłości, to już, da Bóg, dojdziemy do celu wspólnych usiłowań i wspólnych życzeń naszych. Cz.

— Duchowieństwo polskie podzielił obecnie rząd na dwie kategorye: jedną z nich trzyma w więzieniu, drugą w oblężeniu. Ta ostatnia odpiera mężnie codzień przypuszczane szturmy przez wojskowych i policyjnych czynowników, usiłujących jakimbądź sposobem, prośbą, groźbą, czy podstępem — wymodz na duchowieństwie bezwarunkowe otworzenie kościołów, wyszukujących rozmaite kruczki dla podchwycenia czujności stojących na straży prawa kościelnego kapłanów. Wszystko to jednak nie odnosi spodziewanego skutku, chociaż zdawać się mogło rządowi, że barbarzyńskiem prześladowaniem kościoła, że więzieniem i wywożeniem na Sybir kapłanów, że surowem i dzikiem postąpieniem z administratorem arch. ks. Białobrzeskim, potrafi przerazić duchowieństwo i zmusi je do wypełnienia rozkazów przeciwnych powadze i prawom kościoła. Ale rachuba ta i usiłowania nierozsądne zawodzą na każdym kroku oczekiwania policyjno wojskowego rządu, którego władza tak groźna i sroga rozbija się o bierną energię i moralną siłę bezbronnego narodu. Jeżeli kiedy, to dziś powiedzieć można, że Bóg kiedy zechce tworzy sobie ludzi, bo nawet tacy, na których niedawno najmniej liczyć było można, nagle dorośli do wysokości swego położenia i mocno stoją po stronie prawdy i sprawiedliwości. Policya rosyjska nietylko objęła dozór w kościołach nad obrządkami religijnemi, uwięziła duchowieństwo wszelkiego wyznania; ale nadto chce je zastępować. Niedawno policmajster Fedorow otworzył nową bóżnicę dla Izraelitów służących w wojsku, kazał im obrać rabina (ponieważ wszyscy rabini siedzą w cytadeli) a sam do nowej bóżnicy przenosił rodały. Na te wybryki policyjnego despotyzmu wystarczają za komedyę, lecz moskale narzakają na nudy w Warszawie i radziby gwałtem teatr otworzyć. Ogłoszony gazetami abonament po znacznie zniżonych cenach, nie mógł dotąd zwabić dostatecznej liczby amatorów do zapełnienia choć w części teatralnej sali, bo opinia publiczna, której rząd do kozy wsadzić nie może, daleko dziś silniejsza od postrachu Sybiru i cytadeli, stanowczo przeciw teatrowi protestuje. Dowiadujemy się z pewnego źródła, że jenerał Chrulew nałożył podatek po 160 rubli sr. na oficerów każdego pułku, tytułem abonamentu na teatr.

Karol Nowakowski od 8. Kwietnia w Modlinie więziony, został dla braku dowodów przez sądy zwyczajne uniewinniony i do uwolnienia przedstawiony; od tego atoli wyroku prokurator założył apelacyę chcąc koniecznie wynaleść winę tam gdzie nie ma. Prawo ukute po 8. Kwietnia, według którego miały być sądzone ofiary kwietniowej rzezi było i jest martwą literą bez żadnego wpływu na sądy i wyroki jakie tu władze wojskowe wydają. Karol Nowakowski lubo najniewinniejszy czło-

wiek, tak może tu być sądzony i karany jak największy zbrodniarz, a uniewinniony przez sad apelacyjny, może pójść pod sąd wojenny i uledz najsroższej karze, a co najmniej być »ułaskawionym w sołdaty« i zasłanym gdzieś w pułki sybirskie.

Z więźniami w cytadeli widują się niektóre tylko rodziny i to jeszcze przez gęstą drucianą kratę. W dzień wilii Bożego Narodzenia, kiedy wszyscy zbierać się zwyki w rodzinne kółka, wzbroniono przynosić więźniom jedzenie z miasta; przez kratę nawet opłatka wczoraj podać nie było można, Jen. Rożnow, nowy prezes komisyi śledczej zaprowadza nowy regor więzienny; strażnik więzienny Żuczkowski może mu posłużyć w tej mierze za instruktora, jako najbieglejszy w wynajdowaniu sposobów dokuczaniu oddanym pod jego dozór więźniom. Pomimo tego, więzienni bracia nasi, spokojni są i pełni rezygnacyi na to co ich osobiście spotkać może.

W niedzielę 22. t. m. policya z żołnierzami, opadła dom Temlera dla dokonania tamże rewizyi; następnie zrobił rewizyą w jego sklepie również bezskutecznie. Aresztowano tegoż samego dnia litografa Wróblewskiego, oskarżając go że litografował jakąś odezwę rosyjską.

W ciągu tego miesiąca wywieziono z różnych stron Królestwa traktem brzesko litewskim w głąb Rosyi następujących księży: Maciej Smoliński z Lipna do Permy, ks. Kurzawski Maksymilian z Góry pod Sieradzem, ks. Michał Wiszniewski z Ostrołęki do Kostromy, ks. Michał Fiszer z Połajewa do Permy, ks. Jeska misyoarz z Płocka do Wiatki, ks. Krynicki z Warszawy do Kazania, ks. Zakrzewski z Opatowa do Irkucka, ks. Mleczek z Biały do Kostromy, ks. Rzewuski Bazylianin do Wołogdy, ks. Zygmunt Reformat do Wiatki, ks. Brzoska z Łukowa, osądzony na lat 2 do Kazania, ks. Jastrzębski z Ostrowia do Włodzimierza nad Klazmą. Majewski stolarz z Częstochowy do Bobrujska. Do pułków orenburskich pędzeni piechotą, wyszli pod eskortą kozaków z Pragi śpiewając: »Pod Twoją obronę« Kosiński, Rydzewski, Skorupski, Nowierski, Fornalski, Szymanowski, Jurkiewicz, Kałużyński, Jeleżyński: wszyscy skazani, to za laskę, to za orzełka, lub krzyżyk, za czamarkę i za śpiewy kościelne.

Oprócz więźniów cytadelskich różnych wyznań, znajduje się wielu bardzo aresztowanych w ratuszu, a pomiędzy tymi ostatniemi największej ubogich rzemieślników i wyrobników. Majętniejsi i zamożniejsi, wyszukują rodziny tych niewinnych ofiar despotyzmu moskiewskiego dla niesienia im moralnej i materyalnej pomocy. Zajmowanie się losem prześladowanych jest u nas obowiązkiem powszechnie uznanym. Każdy zapomina o sobie, a myśli o tych co cierpią niewinnie, bo i czemże oni winniejsi od nas wszystkich?

Kościoły pozostają zamknięte, bo inaczej w tym stanie rzeczy być nie może. Dopóki księża uwięzieni i wywiezieni nie będą wolni, a kościoły od napaści żołdactwa i policyi zabezpieczone, dopóty ludność gromadzić się w nich nie będzie, ani się na to narażać, aby modlitwa była szpiegowana, a potem karana sądami wojennemi jak największa zbrodnia. Żaden rząd nietylko chrześciański, ale nawet i pogański, nigdzie nikomu nie wzbraniał modlić się o to co mu do szczęścia potrzeba, u nas tylko rząd rosyjski modlitwę zbrodnią stanu, a skargę buntem nazywa.

Piszą nam z lubelskiego: Aresztowania odbywają się tu na wielką skalą. Miasteczko Biłgoraj dało kontyngens poborowy 9 osób: Lubowicki pisarz sądu, Kościelski podpisarz. Zieniewicz obywatel miasta, Kauer rymarz, Olesiński gorzelnik, Łuszczak organista, Korkiewicz kleryk syn księdza unickiego, Wiktowski kancelista sądu, Wiszniewski assesor powiatu. Ze Zwierzyńca wzięli czterech: Szyszkowski Konstanty Djakowski Franciszek, Kozicki sekretarz poczty i Moreaux ex wojskowy rosyjski. W Zamościu siedzi 28 osób, to jest, wyżej wymienionych 12, ze Szczebrzeszyna 6, księży 4 z Hrubieszowskiego i z Warszawy dóch: Ciświcki i Grzybowski starzec 64-letni od licznej rodziny wzięty, a na 6 miesięcy do fortecy skazany«.

Z listu odebranego z Żytomierza, przytaczamy następujący wyjątek: Żytomierz jest dotąd w stanie oblężenia. Prześladowanie mieszkańców nie ustało ani na chwilę. Ustanowiony sąd wojenny z całą surowością skazuje do ciężkich robót fortecznych lub do wojska za najlżejsze przekroczenie lub pozory. Samej niedorosłej młodzieży jest teraz w więzieniu 29, pomiędzy nimi jeden wyznania prawosławnego, osądzono go na 4 lata do ciężkich robót. Gdy mu przeczytano wyrok, matka jego zalewając się łzami, wołała, że odwoła się do drogi łaski; syn wtedy upadł do nóg matce i w obec sądu zaklinał na wszystko aby mu tej krzywdy nie wyrządzała, aby nie szukała sprawiedliwości tam gdzie jej nie ma. Innych czterech zasądzono do wojska, reszta oczekuje wyroku.

Oprócz sądu wojennego który jest utrapieniem dla mieszkańców Żytomierza, jest jeszcze sąd policyjny który prześladuje i obdziera wszystkich mieszkańców prowincyi. Każdy oskarzony o śpiewanie hymnu, o noszenie zakazanego ubrania, żałoby itd. przywożony jest do Żytomierza, i tam, jeżeli potwierdza sam oskarzenie, płaci karę pieniężną (dla mężczyzn dodaje się kilka dni aresztu); jeżeli zaś dowodzi, że nie śpiewał, ani żadnych odznaczających się oznak nie nosił, stawiają mu jakiegokolwiek policyanta za świadka i to już stanowi ostateczny dowód; wówczas skazany płaci wyższą karę pieniężną i ponosi koszta sprowadzenia świadków. Z takich kar, zebrała już władza policyjno-wojskowa około 6000 rs. w samej guber. Wołyńskiej, a toż samo się dzieje w Podolskiej i w Kijowskiej. Ustanowioną także została komisya celem wyśledzenia tych, którzy postawili tu krzyż na pamiątkę pomordowanych w Wilnie; komisya ta składa się z oficera żandarmeryi i urzędnika policyjnego. Pociągają mnóstwo osób do tego śledztwa, które się ciągnie od 7 tygodni, a wielu uwięziono. Ciężkim kwaterunkiem obciążają szczególnie mieszczan, których obwiniają o silniejszy duch narodowy. Cz.

Francya.

Paryż, 2. Stycznia. — Monitor opisując dziś akt recepcyi w Tuileryach ze strony dygnitarzy państwa, ciała dyplomatycznego, przytacza słowa cesarza w odpowiedzi na przemówienie w imieniu ciała prawodawczego, hrabiego Kisselewa, nieco odmiennie od tego, co nam telegram w tej podał mierze, dla czego je tu przytaczamy; brzmią one jak następuje: Dziękuję ciału prawodawczemu za życzenia mi złożone. Rok ubiegły nacechowany został w sposób bolesny licznemi rozdraźnieniami na różnych punktach świata i ciężkiemi stratami w rodzinach królewskich. Mam nadzieję, że rok dziś rozpoczynający się szczęśliwszym będzie dla królów i ludów. (Dawniejsze telegramy kładły przed wyrazem: dla królów: dla ludów). Potem przyjmował zasiadlszy cesarz na tronie, senat, którego prezes do cesarza przemówił; w końcu odpowiedział cesarz na mowę arcybiskupa paryskiego otoczonego duchowieństwem: Zawsze mocno wzruszony jestem modłami, jakie panowie wznosicie do nieba za cesarzową, za syna mego i mnie. Duchowieństwo francuskie, które pobożnością i cnotami swemi tak bardzo się odznacza i wie, że Bogu oddać należy co jest boskiego, a cesarzowi co jest cesarskiego, może — oświadczcie mu panowie to zapewnienie — liczyć na moją opiekę i żywą sympatyą.

— Zdaje się, że odpowiedź, jaką cesarz wyrzekł prezesowi senatu, zawierająca chęć i zamiar cesarza rozszerzenia swobód konstytucyjnych i przypuszczenia dyskusyi nad konstytucyą, najbardziej tu zwraca uwagę ogółu, bo stoi w widocznej sprzeczności z zapatrywaniem się pana Persignego, który nie pozwalał po pismach żadnej nad konstytucyą dyskusyi. Z powodu snać tego też, ośmielona słowy cesarza rozbiera dziś Patrie artykuł, który Monitor zganił »l'Erupide constitutionnele.«

— Wiadomości z Anglii o stanie kwestyi amerykańskiej, są nieco uspokajające i wywołały tak z tamtej jako z tej strony kanału na giełdzie dobre usposobienie i otuchę.

Paryż, 3. Stycznia. — Dziś zaczynają wiadomości z Ameryki nieco znowu się plątać. Przymieszują się doń niepokojące wieści, gdy wczoraj zdawały się zwiastować pokój, chociaż zaprzeczyć nie można, że i dziś nie całkiem stracono nadzieję pokoju.

— I dziś jeszcze zajmują mowy cesarza miane w Nowy rok i dostarczają sposobności różnym pismom do rozpraw nad reformą konstytucyi, chociaż je wstrzymuje od śmiałego wystąpienia upomnienie w Monitorze wyrzeczone.

— Mówią wiele w świecie dyplomatycznym, że na miejsce pana hr. Kisselewa posła rosyjskiego w Paryżu, wstąpi książę Gorczaków.

— Rząd angielski nie przestaje się uzbrajać, i nawet po nadejściu wiadomości ostatnich spokojnych postanowił wczoraj na wyspach Bermudo utworzyć korpus rezerwowy. Trzy bataliony, które miały wsieść na okręty w Southampton, opuściły w skutek tego Londyn.

— W kółkach dobrze świadomych utrzymują, że prezydent Lincoln ma zamiar pozwolić wyjechać lordowi Lyons, potem wydać pod straż Francyi komisarzy z południa aż do załatwienia sporu. Anglia domagająca się natychmiastowego uwolnienia komisarzy, nie przystanie pewnie na taką ofertę i rozpocznie bez wszystkiego wojnę.

(*Kor. Cz.*) Wczorajszy Constitutionnel znów plecie duby smalone. Nie poleca już Polsce »umiarkowania,« jak dawniej, lecz »roztropność.« Rosyi »sprawiedliwość dla Polski.« Tej sprawiedliwości kraj nasz czeka oddawna. Oczekiwanie dotąd było próżne. Sfery rządowe odpowiadają na wszystko wyrazem »sytuacya,« wyrazem którego często używałem w mych korespondencyach, bacząc na obecny stan kontynentu i nieszczęśliwe usposobienie Anglii. Patrie nie daje się w błąd wprowadzić i uważa powstrzymanie sprawy włościańskiej w Polsce za narzędzie do użycia w pewnym razie. Courrier du Dimanche doniósł prawie z radością wiadomość o rozdziale Galicyi. Constitutionnel nie sądzi, aby ten krok był dowodem, że rząd austryacki ma wytkniętą drogę administracyjną.

Odbywa się w hotelu Lambert sprzedaż robotek kobiecych na rzecz ubogich rodaków. Wiele pań znanych w towarzystwie paryzkiem przyjęło na tej sprzedaży obowiązki sklepowych.

Wiadomość o pokoju lub wojnie między Anglią a Stanami Zjednoczonemi spodziewaną jest dopiero koło 3 Stycznia. Domniemywania są już próżne. Trzeba czekać. Teraz dopiero dowiadujemy się jak Anglia przewidywała wszystko w Ameryce, jak była pewną wojny. O zatrzymaniu parowca »Trent« dowiedziała się d. 8 Listopada, a już 8 Października zbroiła Kanadę i kazała gotować koszary i kwaterunek dla znacznych sił angielskich. Utrzymuje się zdanie, że gabinet angielski szukał wojny.

W sferach rządowych mówią jedynie o ministrze Fouldzie. Minister ten chce wykonać literalnie dekret cesarski, chce zaprowadzić w ministeryum finansów dyrekcyę kontroli jeneralnej i chce mieć kontrolera w każdem ministeryum. Sarkają na to ministrowie, ale zapewne ulegną.

Za przykładem giełdy londyńskiej, giełda paryska nie chce negocyować nowych papierów hiszpańskich. Przyczyna tego kroku szkodliwego dla Hiszpanii, poszła ze złej wiary hiszpańskiego ministra finansów, który nie dotrzymuje obietnicy i poświęca bez skrupułu wierzycieli. Królestwo włoskie używa lepszego kredytu na giełdzie paryzkiej. Wprawdzie renta włoska znacznie spadła, ale ten spadek pochodzi z samej polityki. Za parę tygodni Francya i Hiszpania podpiszą w Paryżu ugodę regulującą pretensye Francyi do zwrotu kosztów wojennych z r. 1823. Jakem już doniosł, Francya otrzyma z tego tytułu od Hiszpanii 25 milionów franków.

Odebrane ostrzeżenie dotknęło mocno akcyonaryuszów Debatów, a szczególnie pana Bertin. Bezpieczeństwo kapitalistów tego dziennika trochę się zmniejszyło.

Minister Roulland przesłał okólnik do prefektów z poleceniem, aby żadne dziecko nie było przyjęte do klasztoru bez pozwolenia rodziców. Okólnik ten był wywołany przez różne zdarzenia, które zrobiły wrażenie we Francyi, ale które nie obchodzą Polski.

Anglia.

Londyn, 4. Styczn. — W Birminghamie odbył się wczoraj na ratuszu meeting zwołany przez przyjaciół pokoju, celem ułożenia petycyi do rządu, aby na przypadek nadejścia niepomyślnej odpowiedzi z Ameryki, starać się dochodzić swego prawa przed sądem polubownym, a nie wypowiadać wojny Ameryce odwrotną pocztą. Zamiast tej petycyi przyjęto na meetingu uchwałę, pochwalającą szybkie i męzkie postępowanie lorda Palmerstona, lorda Russla i gabinetu i wynurzającą zarazem zaufanie, że spór ten w sposób honorowy ale bez wojny zakończonym zostanie.

— Choroba arystokratyczna reumatyzm nawiedziła w tym czasie niejedną wielkość angielską. I tak opanowała lord Palmerstona, jego współzawodnika lorda Derbego i wodza naczelnego księcia Cambridge. Wszyscy trzej sykają na dolegliwości, a ostatniego tak zwinęła, że mu na myśl nie przychodzi pokazać się wojsku, a tem mniej niem komenderować.

Galicya.

Kraków, 30. Grudnia. — Dziennik polski z dnia wczorajszego zamieszcza następujący list z Krakowa pod napisem: »Skarga adwokatów krakowskich w sprawie języka«:

Grono krakowskich adwokatów wniosło na dniu 18. Grudnia podanie do c. k. ministerstwa sprawiedliwości, żaląc się na c. k. sądy w Galicyi, a w szczególności na c. k. sąd krajowy krakowski, i krakowski c. król. sąd wyższy z powodu niezachowywania przepisów co do języka polskiego w sądownictwie. Rozporządzenie bowiem c. k. ministerstwa sprawiedliwości z dnia 9. Lipca 1860 r. l. 10,340 zawiera przepisy względem używania języków krajowych polskiego i ruskiego w sądach galicyjskich, tudzież W. Ks. Krakowskiego. Celem owego rozporządzenia było objaśnienie i uzupełnienie przepisów poprzednio w tej mierze wydanych, a w szczególności rozporządzenia ministeryalnego z d. 22. Paźdz. 1852 l. 16,571, które nietylko używanie języka krajowego do arcymałej liczby wypadków ograniczało, lecz i w zastósowaniu przez sądy galicyjskie tak tłómaczone było, iż faktycznie język narodowy w sądownictwie był wykluczony. Ze strony rządu uznano, iż taki stan rzeczy ogólnie objawionym życzeniom i potrzebom kraju nie odpowiada, i to właśnie spowodowało wydanie rozporządzenia zwyż pomienionego z d. 9. Lipca 1860 l. 10,340. W owem rozporządzeniu postawiono zasadę, iż stronom i ich obrońcom nietylko wolno jest w podaniach sądowych wszelkiego rodzaju używać języka krajowego, to jest polskiego lub ruskiego, lecz i sądy obowiązane są na takie podania wydawać w tym samym języku wyroki, intymaty, orzeczenia, wezwania i t. p. rozstrzygnienia — a gdzie sądy bez poprzedniego podania z urzędu działają, w takich razach mają używać języka rodzinnego stron. Tych przepisów atoli nie trzymają się c. k. sądy zachodnich obwodów galicyjskich i zamiast języka polskiego używają wbrew prawu języka niemieckiego. Na tej osnowie ułożone jest owo podanie adwokatów krakowskich, do czego dołączono liczne dowody i żądano w konkluzyi, iżby wysokie c. k. ministerstwo sprawiedliwości raczyło c. k. sądom w Galicyi przypomnieć, by przepisy prawa co do używania języka polskiego ściśle zachowywały, oraz iżby wysokie c. k. ministerstwo sprawiedliwości zdanie c. k. sądu wyższego krakowskiego w uchwale z dnia 21. Października 1861 l. 11,793 objawione, (iż adwokaci jako publiczne organa w podaniach swych tylko niemieckiego języka używać mają, tudzież iż rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z d. 9. Lipca 1860 l. 10,340 jest tylko uzupełnieniem i objaśnieniem poprzedniego rozporządzenia z d. 22. Października 1852 l. 16,571, zatem takowego nie znosi, lecz przeciwnie one stwierdza — niemniej, iż tylko dla ludu wiejskiego polskie uchwały wydawane być winny...) za mylne poczytało, i temuż c. król. sądowi wyższemu odwołanie nadmienionej uchwały poleciło. Spodziewamy się, iż wysokie c. k. ministerstwo sprawiedliwości już to z zasad cesarskiego dyplomu autonomię krajów koronnych uznawającego, a zatem prawa narodowości polskiej w Galicyi zapewniającego, należycie uwzględni owo podanie krakowskich adwokatów. W końcu nadmieniam, iż w tej mierze wnieśli także krakowscy adwokaci prośbę do wydziału krajowego (sejmowego) we Lwowie na dniu 25. Grudnia 1861, żądając obok należytego przedstawienia rzeczy, iżby wydział krajowy poparł owe podania do ministerstwa wniesione, a właściwą drogą starał się o stanowcze i ostateczne załatwienie sprawy języka polskiego w sądach.

Turcya.

Z Wiednia donoszą pod d. 4 Stycznia, że Czarnogórcy wpadli do Sosisny i ku ich odparciu wyruszyło 1500 baszibozuków. Czarnogórcy obsadzili także Socę i Kanicę. — Tryestska gazeta donosi, że w d. 28 Grudnia 300 powstańców wyruszyło przeciw Popowu.

Przybyli do Poznania dnia 7. Stycznia.

BAZAR: Maszewski i hr. Bniński z Karnego, Mielęcki z Łabiszyna.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Sasse z Szczecina, Löwe z Rogoźna, Brunitz i Jaffe z Berlina, Koch z Rawicza, Brückner z Bydgoszczy.
POD CZARNYM ORŁEM: Jockisch z Czerleina, Wege z Młynkowa.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Haltermann z Berlina, Sahr z Hagen, Dietrich z Samoczyna, Kalkstein z Mieleszyna, hr. Skórzewski z Prochnowa, Weise z Sremu.
MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI: Ledermann, Pattri, Horn, Collain i Franke z Berlina, Schärff z Brzega, Krause z Królewca, Herrmann z Koryt, Sattig z Gorzelicy, Sbielack z Waitze.
HOTEL BERLINSKI: Żychliński z Budzynia, Pilaski z Strumian, v. Reitzenstein z Rabówca, Profe z Kłecka, Nötzel z Gostynia, Hundt z Swarzędza, Würkheim z Wrocławia, Moll z Leszna.
HOTEL PARYSKI: Ulatowski z Morakowa, Kaniewski z Lubowiczek, Hulewicz z Wrocławia, Korytowski z Grochowiska, v. Walsleben z Dąbrówki kośc., Wasielewska z Gniezna, Kozłowski z Bydgoszczy, Nowakowski z Biegowa, Dutkiewicz z Rzegnowa.
POD KORONĄ: Herzfeld z Grodziska, Königsberg z Rogoźna, Szamotulski z Pniew, Bischofswerder z Wągrówca, Jungmann z Rawicza, Apt, Landsberg, Płoński i Goldschmidt z Kościana.
EICHENER BORN: Löwenthal i Weiss z Śremu.
HOTEL BUDWIGA: Weiss z Gliwic, Heppner z Śmigla, Fränkel i Pulvermacher z Ostrowa, Heppner z Jaraczewa, Kunz z Xiąża, Löwenthal i Remak z Wrocławia, Reimann z Gniezna, Nathan i Cohn z Wągrówca.
POD TRZEMA LILIAMI: Nehring z Nehringswalde.
POD BARANKIEM: Moraczewski z Leszna.

Księgarnia **N. Kamieńskiego i Spółki** w Poznaniu przyjmuje przedpłatę na dzieło:

DZIEJE POLSKI

przez

Szujskiego Józefa,

wychodzące poszytami, nakładem Karola Wildta we Lwowie.

Całe dzieło składać się ma w **8 poszytów,** których dwa stanowić będą jeden tom; całość więc złożą 4 tomy.

I. tom zawierać ma dzieje Piastów,
II. » » dzieje Jagiellonów,
III. » » dzieje królów wolno obranych,
IV. » » dzieje Polski porozbiorowéj.

Dzieje porozbiorowe zawierać będą **4 okresy.**
Okres 1. Napoleoński od r. 1795. do 1813.
Okres 2. kongresu Wiedeńskiego od r. 1813. do 1830.
Okres 3. powstania w r. 1830. oraz z dziejami wychodztwa i kraju do r. 1846.
Okres 4 od roku 1846. do dni naszych.

Pierwszy poszyt wyszedł już, drugi wyjdzie w Styczniu, a całe dzieło ukaże się w ciągu roku 1862.

Przedpłata na 8 poszytów wynosi na lepszym papierze Tal. 7 na pośledniejszym Tal. 4 Sgr. 10. Całe dzieło ma zajmować **80 arkuszy druku,** gdyby atoli cały rękopis nie dał się na téj liczbie arkuszy pomieścić, natenczas następne arkusze oraz dodał się mające tabele po cenie pierwotnéj.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Grunta w **Bydgoszczy** przy ulicy Toruńskiéj pod liczbami 258. i 259. położone, używane przez konfraternią strzelecką, które są własnością wdowy po stolarzu ***Klemmie, Joanny Krystyny*** z ***Schönfeldów*** i rodzeństwa ***Klemmów,*** ogółem na Talarów 5114 Sgr. 1 Fen. 6, a każdy z osobna i to pod Nr. 258. na Tal. 2541 Sgr. 17 Fen. 6 a zaś pod Nr. 959. na Tal. 2322 Sgr. 14 oszacowany, stósownie do taxy, która może być przejrzana z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być **dnia 19. Lipca 1862. r.** przed południem o godz. 11éj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomy z pobytu spółwłaściciel ***Gustaw Adolf Klemm,*** stolarz, zostaje na termin publicznie zapozwany.

Wierzyciele którzy względem jakiéj z księgi hipotecznéj niewykazalnéj należytości realnéj, zaspokojenia z ceny kupna poszukują, winni się z pretensyą swoją do podpisanegoSądu zgłosić.

Bydgoszcz, dnia 15, Grudnia 1861.

Królewski Sąd Powiatowy. Wydział. I.

Ogłoszenie

tyczące się sprawy Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Aby zadosyć uczynić przepisom §. 8. Ustawy Towarzystwa odbędzie się walne zebranie członków Towarzystwa powiatu Poznańskiego na **dniu 12. Stycznia 1862.** po południu o 3ej godzinie tu w Poznaniu na Grobli Nr. 25. na dole po prawéj stronie.

Podpisana Dyrekcya wzywa niniejszém uprzejmie członków Towyrzystwa, aby na tém zebraniu licznie zgromadzić się zechcieli i zaprasza zarazem panów gospodarzy, którzy do Towarzystwa jeszcze nie należą, aby także tam się znaleźli i przystęp swój do Towarzystwa oświadczyli.

Dyrekcya Towarzystwa powiatu Poznańskiego.

Poznań, dnia 2. Stycznia 1862.

Nowo-urządzony Hotel

„Miasto Rzym"

przy ulicy Albrechta (Albrechtsstrasse) Nr. 17.

w **Wrocławiu**

poleca uprzejmie ***E. Astel.***

NB. Elegancko urządzone pokoje po 10 i 15 Sgr. na dobę.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 6. Stycznia 1862.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	—
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	$107\frac{3}{4}$
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{4}$
„ z roku 1853.	4	—	$98\frac{1}{8}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{4}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{2}$
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{8}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{3}{8}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{2}$
dito dito	4	—	$100\frac{1}{2}$
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{2}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$100\frac{1}{4}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$103\frac{1}{4}$
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{1}{2}$
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$95\frac{1}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{1}{2}$
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{3}{8}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$96\frac{3}{4}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	$93\frac{1}{2}$
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	$90\frac{1}{2}$
Louisdory	—	—	$109\frac{5}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	—	$90\frac{1}{4}$

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
30. Grndn.	— 7,8°	— 1,8°	28,, 6, 0,,,	Wschodni
31. „	— 9,0°	— 3,7°	28,, 2, 4,,,	Zachodni.
1. Styczn.	— 4,0°	— 1,0°	27,, 8, 8,,,	Zachodni.
2. „	— 7,0°	— 4,0°	28,, 0, 0,,,	Zachodni.
3. „	— 3,8°	— 0,8°	27,, 7, 5,,,	Poł. zach.
4. „	— 2,0°	— 1,0°	27,, 1, 8,,,	Poł. zach.
5. „	— 5,6°	— 4,2°	27,, 2, 2,,,	Półn. zach.